

# Bronisław Gubrynowicz

---

## Nieznane listy Kazimierza Brodzińskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 468-471

---

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

57. »Melitele«. Nr. 196. z dnia 25. czerwca, str. 995—998.  
 58. Polemika z »Panem K.«, napadającym »w pewnej gazecie« na Kurjera Polskiego. Zaczyna się: »Pan K. utrzymuje w pewnej gazecie« Nr. 204. z dnia 4. lipca, str. 1035—1037.  
 59. »Szekspir«. Nr. 206. z dnia 6. lipca, str. 1046—1049.  
 60. Druga notatka przeciw Panu K. Zaczyna się: »Ten sam Pan K.« Nr. 209. z dnia 9. lipca, str. 1060.  
 61. »Jasnowidząca z Prewost i minerały«. Nr. 216. z dnia 16. lipca, str. 1102.  
 62. Przypiski do artykułu p. t. »Ossoliński« (wyjątku z rozprawy Jana Tarnowskiego). Nr. 221. z dnia 21. lipca, str. 1125 i 1126.  
 63. »Mnich, trajedya Korzeniowskiego«, Nr. 244. z dnia 13. sierpnia, str. 1241—1246.

*Stanisław Dobrzycki.*

## Nieznane listy Kazimierza Brodzińskiego.

Korespondencya K. Brodzińskiego jest do tej pory prawie nieznaną, utrudnia to badania naukowe nad biografią i dziełami poety; z radością więc korzystam ze sposobności, która mnie dozwala ogłosić kilka drobnych listów, będących w posiadaniu prywatnem. Nie ma na nich umieszczonej daty ani nazwiska adresata, z treści jednak można jedno i drugie oznaczyć. Mowa w nich o znanej pracy Brodzińskiego »O łagodzeniu języka«, która się ukazała w druku w r. 1830, w Warszawie, w wydawnictwie zbiorowem p. t. »Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez Deputacyę od król. Towarzystwa przyjaciół nauk wyznaczoną«; w teje książce podał Józef Mroziński swe »sposprzeżenia nad niektórymi szczegółami rozprawy Brodzińskiego«. Do niego to właśnie zwraca się w listach profesor warszawski z podzięką za pomoc w korekcie i wspomina o jego sposprzeżeniach.

W trzecim liście jest wzmianka o artykule w »Dzienniku powszechnym« przeciw Niemcewiczowi, rozbierającym fałszywe cytowanie tekstu z św. Łukasza; tego cytatu użył prezes Towarzystwa przyjaciół nauk w zagajeniu posiedzenia w r. 1830 dnia 30. kwietnia, listy więc Brodzińskiego musiały być pisane w pierwszych dniach maja tegoż roku.

### I.

Z podziękowaniem odsyłam pismo mi udzielone, wdzięczny za pamięć o biednym owadzie szkolnym, który tak mało ma sposobności wiedzieć, co nowego na świecie się dzieje.

Rozumie się, że wszystkie bez wyjątku poprawy w korekcie ode-  
słanej i z przekonania i z podziękowaniem przyjąłem.

Mogęż dalej nadużywać łaski? Zachęcony wezwaniem, prześlę  
jeszcze parę półarkuszków, ale byłbym bez sumienia, żądając dalej  
objaśnień na piśmie, pracy tak nudnej.

Z najwyższém i serdeczném poważaniem

uniżony sługa

*Brodziński.*

Środa.

## II.

— Mam honor przesłać dalszy ciąg mojej rozprawki; przeglądając  
ją teraz, chciałoby mi się robić dodatki, ale czynię tylko mało znaczące,  
bo na istotne nowości w deputacyi nie roztrząsane, nie śmiem się ważyć.

To nieszczęśliwe e ze swoim pochylem, jest jak szlachcic,  
który z ubóstwa i przedawnienia prawie chłopem został i tułaczem,  
a trudno wyliczyć ile w spółgłoskach ma panów. Mimo tyłu Szwejkow-  
skiego szczegółów wiele jeszcze nie jest wspomnianych, wiem, jèm,  
ale wiész, jész, a oraz chcesz, bierz, wierz, (wie) wiédz, śledź (verb),  
tehnie, tehniój, tehniész, a smié smiěj smiész i t. p.

Jeżeli przypisek przy stronie 23 mojego pisma, zda się niepo-  
trzebny, jako nie mający nic nowego, racz go WP. wyłączyć aby pisma  
nie rozszerzać.

Dołączam własnoręczne  
pismo Kopczyńskiego.

*Brodziński*

Poniedziałek.

## III.

Na stronie 115 o przyimku roz, wspomniałem te tylko 3 punkta  
Szwejkowskiego, które są zgodne z jego drukowaną rozprawą i z moim  
sposobem widzenia; o roszczępić etc. wspomniałem tylko w rękop-  
pisie do druku, jakoby to ogólnie było wniesione. Nic więc  
Szwejkowskiego obchodzić to nie może. Jeżeli zaś oprócz niego kto  
z gramatyków był tego zdania (o czem ja nie wiem) to mógłbym w ogól-  
ności powiedzieć, że są zdania etc. Jeżeli było to tylko chwilowem  
mniemaniem Szwejkowskiego i nikogo więcej, należałoby ten artykuł  
zupełnie wypuścić, bo na cóż walczyć przeciw temu co nie jest, zwła-

szcza, że i Szwejkowski te same co ja twierdzenia w drukowanej rozprawie dobrze wyłożył. Oczekuję w tem zdania Pańskiego. X. Szwejkowski umieścił zdanie moje o nieszczęśliwem x ks i dlatego nie cofnąłem go w rękopiśmie do druku, choćbym był chętnie zdanie moje złagodził. Ja mu odwetować nie mogę i niechęć i uważam za potrzebne umieszczać błędne nawet zdania, gdy mogą dać powód do lepszych objaśnień; wszakże idzie o język, nie o ludzi a zwłaszcza tych, którzy nie mogą sobie rościć prawa do powagi. Dla tego nie wyrzuciłem i moich niepotrzebnych wywodów etymologicznych, bo nie chciałem pozbawić nikogo Pańskich uwag przeciwko tymże. Jeżeli dobry gramatyk czyni postrzeżenia z mowy i ludu prostego i dobrych wymowców, czemuż ich nie ma czynić z pisarzy nieumiejętnych i świadomych rzeczy?

Ma dziś być w Dzienniku powszechnym mocna recenzja przeciw Niemcewiczowi, rozbierająca fałszywe cytowanie w zagajeniu, tekstu z S. Łukasza, natchniona przez X. Skórkowskiego<sup>1)</sup>. Gorsze jest jątrzenie stanów i władz przez chęć popularności, niżeli mniej godne krytyki zdania o poezyi, te ubliżają Towarzystwu, tamte wyraźnie szkodzą. Nieszczęściem, że Towarzystwo rządzone jest patryarchalnie; przez wzgląd na wiek lub dobrodziejstwa lub opinie popularne dozwala, aby Prezes bez sądu deputacyi mówił w imieniu wszystkich, co mu się podoba.

Dobrze Pan Sz. uczynisz, gdy moich pism r o z m.<sup>2)</sup> czytać rychło nie będziesz. Ja bynajmniej nie mam za złe mojemu recenzentowi, który wiedzieć nie może, co mną powodowało w powstaniu na tych, którzy zamiast siebie doskonalić, starych, z których nie już nie będzie, daremnie jątrzą, a którzy przeto im i reszcie swobody pisania szkodzić by chcieli. Co do zdań moich ogólnych o poezyi, tych nigdy nie odstąpię, choćby myślano, że kieruję wszystko do moich własnych zdolności wierszopisarskich, lubo takie mniemanie jest mi bolesne. Więcej jest poezyi w czasach nieoświeconych, ale dla poezyi nie mogę do nich powracać, a w imieniu wolności, podawać mimo chętnie rękę obskurantom.

Z prawdziwym, serdecznym poważaniem

*Brodz.*

Powyższe listy Brodzińskiego nie potrzebują żadnych objaśnień, z wyjątkiem drobnej wzmianki o zagajeniu posiedzenia Towarzystwa przyjaciół nauk przez Niemcewicza. Sędziwy autor »Spiewów historycznych« wystąpił w niem w imieniu własnem z rozumną i rozsądną oceną sporu między klasykami a romantykami, a nadto zdanie

<sup>1)</sup> Ks. Karol W. Skórkowski, późniejszy biskup krakowski.

<sup>2)</sup> Pisma rozmaite Brodzińskiego wyszły z końcem kwietnia 1830 r.; donosi o tem »Kurjer polski« w nr 142 z dn. 28. kwietnia. Recenzja ich napisana przez M. Mochnackiego ukazała się w »Kurjerze polskim« w nr. 145 z dn. 1. maja.

swe wyraził nader oględnie; nieuzasadniony jest więc zarzut Brodzińskiego, iżby prezes bez sądu deputacyi mówił w imieniu wszystkich, co mu się podoba. Cytat z św. Łukasza był błędny; Niemcewicz bowiem powiedział, jak następuje: »Biada wam duchowni, boście wzięli klucze umiejętności, samiście nie weszli, a tym, którzy wnijsć chcieli, zabroniliście«, — tymczasem brzmieć to winno: »Biada wam biegłym w zakonie, iżście wzięli klucz wyrozumienia: samiście nie weszli, a tych, którzy wchodzili, hamowaliście«. (Św. Łukasz. XI. 52; tłum. X. Wujka).

*Bronisław Gubrynowicz.*

